Nr. 205 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 8 września 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwow, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 148.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Spór polsko-litewski przed forum Ligi Narodów.

XXI. Kongres P.P.S. od 1-go do 4-go listopada.

WARSZAWA, 6 9. (tel. wł.). XXI Kongres PPS odbędzie się w Sosnowcu w dniach od 1—4 listopada br. z następującym porządkiem dziennym: 1) otwarcie kongresu; 2) Wybór prezydjum; 3) Sprawozdanie polityczne i organizacyjne CKW oraz parlamentarne ZPPS., 4) Sprawa polityki zagranicznej; 5) Samorząd miejski i wiejski; 6) Położenie gospodarcze; 7) Ustawodawstwo socjalne (ubezpieczenie na starość); 8) Wybór Rady Naczelnej, Komisji Rewizyjnej i Centralnego Sądu partyjnego; 9) Wolne wnioski.

Bliższe szczegóły będą podane przez specjalne okólniki. — Sekretarjat generalny CKW PPS.

Dymisja gabinetu w Bułgarji.

SOFJA, 6. 9. (PAT.). Wczoraj odbyło się posiedzenie izby, na którem prezes rady ministrów Ljapczew oświadczył, iż postanowił zgłosić dymisję gabinetu. Izba odroczyła swe posiedzenia do chwili utworzenia nowego gabinetu. Prezes rady ministrów udał się wprost ze sali obrad do pałacu królewskiego w celu poinformowania króla o decyzji gabinetu. Natychmiast po zgłoszeniu dymisji rozpoczęły się narady z przedstawicielami poszczególnych partyj.

—o—

IX. Zgromadzenie Ligi Narodów.

Niebezpieczeństwo wyścigu zbrojeń.

GENEWA, 6. 9. (PAT.). W dalszym ciągu ogólnej debaty Zgromadzenia Ligi Nar. zabrał głos belgijski minister spraw zagranicznych Paweł Hymans. Mówca wskazał na wielkie znaczenie gospodarczej odbudowy Europy i zastosowanie postanowień powziętych w r. 1927 przez światową konferencję gospodarczą. Hymans sądzi, że w ostatnich latach uczyniono znaczny postęp w sprawie zbliżenia wrogich dotąd państw. Poważny niepokój wzbudzają w każdym razie potężne zbrojenia na lądzie i morzu a zwłaszcza w powietrzu, które mogą doprowadzić do poważnych konfliktów. Belgja poprze wszystkie te dążenia ze szczerą współpracą.

Waldemaras oskarża Polskę o formowanie band zbrojnych.

GENEWA, 6. 9. (PAT.). Dziś przewodniczący Rady Ligi Narodów, delegat finlandzki Prokope otworzył posiedzenie Rady. Porządek dzienny zawiera między in. sprawozdanie delegacji polskiej o pracach międzynarodowej komisji nawigacji powietrznej oraz sprawozdanie delegata holenderskiego Boleaosa van Blosklanda o stanie rokowań polsko litewskich.

Van Blockland odczytał raport o stanie rokowań polsko-litewskich.

Po odczytaniu tego sprawozdania zabrał głos min. Zaleski, który zaznaczył, że Polska zastosowała się do grudniowej rezolucji Rady i z całą dobrą wolą przystąpiła do rokowań.

Następnie zabiera głos Waldemaras, któ ry do tego punktu porządku dziennego został zaproszony do stołu Rady Ligi Narodów. W długiem przemówieniu przypomina całą historję stosunków polsko-niemieckich w swej interpelacji. Zainteresowanie słuchaczy powoli słabnie a gdy Waldemaras przychodzi do znanych oskarżeń pod adresem Polski, zarzucając formowanie band zbrojnych pośród emigracji litewskiej, wskazując przytem obecnego na sali na miejscach dyplomatów p. Hołówkę, jako na organizatora tych band, zbliżył się do Waldemarasa dyrektor sekcji dyplomatycznej Generalnego Sekretarjatu Ligi Nar. p. Sigimura i coś przekonywującego mu tłomaczy. Wywiera to pewien skutek, gdyż Waldemaras zmienia temat. Po pewnym jednak czasie wraca znowu do osoby p. Hołówki oświadczając, iż jest on źle widziany na Litwie i że podczas demonstracji w Kownie w obronie p. Hołówki raniono kilku policjantów.

—:::—

Telegramy.

OBAWA ZAMACHU NA WALDEMARASA.

GENEWA, 6. 9 (AW). Waldemaras złożył wczoraj w komendzie policji politycznej w Genewie zażalenie z powodu szczególnie ostrej ochrony policyjnej. Zażądał on zupełnego zniesienia względnie zmniejszenia osłony policyjnej. Jak słychać, władze policji politycznej oświadczyły, że życzenie Waldemarasa nie może być uwzględnione, bowiem istnieje obawa zamachu na jego osobę jako dyktatora Litwy.

—o—

REWIZJA SOWJECKA W PARYŻU.

MOSKWA, 6. 9. (AW.). Wyjechała stąd do Paryża specjalna komisja kontroli kierowana przez Reuzenmanna. Komisja ta ma przeprowadzić inspekcję w paryskiem handlowem przedstawicielstwie sowieckiem, pochłaniającem olbrzymie sumy na koszta administracyjne. Inspekcja ta potrwa około 2 miesięcy. Kilkunastu urzędników sowieckiego przedstawicielstwa handlowego zawezwanych zostało do Moskwy dla złożenia wyjaśnień.

—o—

KONFISKATA „POBUDKI".

WARSZAWA, 6. 9. (tel. wł.). W dniu dzisiejszym skonfiskowany został tygodnik socjalistyczny „Pobudka". Dotychczas nie wiadomo z jakiego powodu konfiskata ta nastąpiła.

—o—

OSTATNIE CHWILE KAMIŃSKIEGO.

WARSZAWA, 6. 9. (AW). Stan zdrowia Kazimierza Kamińskiego bardzo się pogorszył, Dziś rano artysta stracił przytomność, po chwili jednak odzyskał ją, a nawet rozmawiał. Najgroźniej jest z nogą. W lewą kończynę wdarła się gangrena, której nie można usunąć przy pomocy operacji, gdyż organizm artysty nie wytrzymałby operacji. Gangrena rozszerza się. Lekarze są bezsilni i tylko zastrzykami podtrzymują ostatnie chwile życia artysty.

—o—

OLBRZYMI POŻAR.

PARYŻ, 6. 9. (AW). W miejscowości St. Brieue (Bretanja) wybuchł w składzie drzewa francuskich kolei wielki pożar, który całkowicie zniszczył 100 tys. podkładów kolejowych i 6 tys. słupów telegraficznych. Płomień zniszczył również zupełnie tor na przestrzeni 300 m. Straty wynoszą 10 milj. fr.

—o—

WYGRANE LOSY LOTERJI KLAS.

WARSZAWA, 6. 9. (AW). Główniejsze wygrane (17-ta loterja państwowa. V. klasa. I-szy dzień 6. września): 10 tys. zł. nr. 56749 i 139089. — 5 tys. zł. nr. 50915 i 55953. — 3 tys. nr. 2209,52316 i 94690. 2 tys. zł. nr. 18033, 25011, 84813, 92468, 128048. — 1 tys. zł. nr.: 3395, 6875, 43070, 66246, 81215, 93007, 103580, 11401, 112082, 123085, 125844. 126001, 126033. 126629, 135986, 148276, 151231 i 154985.

—:::—

Co warta pakt Kelloga.

Głosy trzech wybitnych pacyfistów.

ROMAIN ROLLAND

Jakież kpiny w żywe oczy!

Ci ludzie honoru starają się o alibi. Podczas gdy wszyscy szykują się do wojny, chcą, gdy wojna wybuchnie, móc powiedzieć:

„To nie moja wina! On był winowajcą!... Widzicie! Ja potępiłem wojnę..."

PROF. CHARLES GIDE.

Gdyby pakt Kelloga—Brianda był rzeczywiście tem, czem udaje, że jest, to byłby bezsprzecznie najdonioślejszym wydarzeniem w historji. A entuzjazm w dniu zawieszenia broni byłby niczem w porównaniu z entuzjazmem, jaki rozpętałby on w całym świecie.

Fakt, że pakt Kelloga zostaje przyjęty z bardzo umiarkowanem zadowoleniem, wskazuje wyraźnie, jak słaba jest wiara w jego skuteczność. Gdy wszystkie podpisujące kraje zastrzegają sobie, że same decydują, czy i kiedy znajdują się jedynie w sytuacji legalnej obrony jeżeli dwa z pośród tych państw rezerwują sobie strefy wpływów, w których pakt nie posiada mocy, jeżeli sobie formalnie zastrzegają prawo bombardowania Aleksandrji lub Nikaraguy z chwilą, gdy same uznają, że leży to w ich „żywotnym i specjalnym interesie" — to potępienie wojny nie może mieć zbyt poważnego znaczenia.

Mimo to nie należy gardzić uroczystym aktem, stawiającym wojnę po za prawem. Oświadczenia rządów, jeśli nawet nikogo nie wiążą, jednak mogą te rządy hamować. — Chcę wierzyć, że taki pakt, zawarty przed 1914 rokiem udaremniłby jednak wybuch wojny światowej. Być więc może, że uda mu się przeszkodzić tej wojnie, o której już się mówi, jako o następnej.

JOHN DOS PASSOS.

Sądzę, że pakt Kelloga ma większe znaczenie dla Ameryki, niż dla Europy. — Przywódcy partji republikańskiej usiłują zatkać uszy niezadowolonym farmerom z półn.-zachodu, których głosy są im potrzebne przy nadchodzących wyborach. Zagranicą chcą panujące klasy świata i siebie samych oszukać co do imperjalistycznej polityki, którą w obecnej fazie kapitalizmu zmuszeni są prowadzić, a która może prowadzić tylko do wojny, do wojny i wciąż znowu do wojny. Ale maska jest zbyt przejrzysta. Każde 8-letnie dziecko widzi, co się pod nią kryje.

Prawdopodobnie jedynym człowiekiem na świecie, traktującym poważnie pakt Kelloga, jest sam pan Kellog.

Z prasy zagranicznej.

Litwini o pakcie Kelloga.

„Lietuvos Aidas" zastanawia się nad tem, czego może obecnie spodziewać się Litwa w Radzie Ligi. Zdaniem dziennika — sytuacja w chwili obecnej całkowicie uległa zmianie. Litwa nie ma wcale powodów do obawiania się jakichkolwiek przykrości. W Paryżu podpisany został pakt Kelloga, który został podpisany również i przez Polskę. „Dobrze wiemy — pisze dziennik — że Polacy po podpisaniu w Suwałkach układu z Litwą, natychmiast go złamali. Lecz po podpisaniu paktu Kelloga, będą oni musieli poważnie liczyć się z swoim podpisem. Inicjatywę w sprawie zachowania pokoju wzięła w swe ręce Ameryka, która jest najbogatszem państwem na świecie. Jasne, że Polska w żadnym razie nie odważy się złamać swego przyrzeczenia, danego na piśmie. Tym sposobem

niebezpieczeństwo polskie dla Litwy zmalało do minimum.

Po podpisaniu paktu Kelloga, § 15 paktu Ligi nabiera zupełnie innego znaczenia. — Prócz tego, stanowisko Niemiec stało się bardziej wyraźne. Chociaż Niemcy, jako państwo neutralne, nie mogą wtrącać się do sporu polsko - litewskiego, wszelako są one zainteresowane w zachowaniu niepodległości Litwy. Wyraźnie przychylne dla Litwy stanowisko Sowietów wszystkim jest wiadome.

„Brzęczenie komara".

„L'Echo de Paris" 30. 8. zamieszcza art. Pertinax'a, który pisze m. in.:

Jakkolwiek Litwa jest małem państwem i niektórzy mogliby nawet sądzić, że nie warto zwracać uwagi na brzęczenie komara, które nie może zakłócić nastroju wielkiej ceremonji na Quai d'Orsay, należy jednak pamiętać, że za plecami Litwy ustawiły się Niemcy i Rosja. O ile członkowie Ligi Nar. mają poczucie swojej odpowiedzialności, winni onni podczas obecnej sesji nakazać Litwie, aby się zastosowała do decyzji grudniowych, a tymczasem, zerwać z nią wszelkie stosunki dyplomatyczne.

Antylitewskie nastroje na Łotwie.

„Frankfurter Ztg." w korespondencji z Rygi, informuje o stanowisku oficjalnych kół Łotwy w konflikcie polsko - litewskim. Według tej opinji Łotwa nie ma zamiaru stanąć ani po stronie Polski, ani po stronie Litwy, musi jednak bronić interesów gospodarczych swego kraju, zwłaszcza portu lipawskiego.

W związku z powyższem koła łotewskie podkreślały, wobec korespondenta niemieckiego, że również i Łotwa mogłaby w odpowiedzi na zamknięcie linji kolejowej Lipawa—Romny przeciąć litewską linję komunikacyjną. „Cóżby na to powiedziała Litwa, gdyby Łotwa pewnego dnia zamknęła jej drogę przez Dynaburg?". Nie przez wzajemne intrygi, ale przez ścisłe współdziałanie państwa bałtyckie będą mogły rozwijać się gospodarczo.

Związek bałtycki — bez Polski?

„Berliner Börsen Courier" 31. 8. w korespondencji z Rygi K. Brammera p. n. „Związek Bałtycki"?, omawia możliwości stworzenia ew. związku państw bałtyckich. Związek taki wydaje się być pożądany dla wszystkich, wchodzących tu w rachubę krajów, zachodzi jedynie pytanie: z Polską czy bez Polski? Na Łotwie kilka lat temu panował przychylny dla Polski kurs polityki, co się obecnie zmieniło. Estonja również przychylała się do planu związku bałtyckiego z Polską. Obecnie jednak oba państwa — zdaniem autora — porzuciły tę myśl, ponieważ nie godzą się z zagraniczną poli-

OSIP DYMOW.

PIASEK MORSKI.

Lipiec, piasek i morze...

Od strony miasta ukazała się na ulicy postać smukła młodej kobiety. Nie była w kostjumie kąpielowym. Ubrana była w lekką, jasną sukienkę letnią. Duży kapelusz zasłaniał jej ładną twarz, która wydawała się bladą i chorowitą. W jednej ręce trzymała małą bronzową walizkę, jakiej zwykle używają goście kąpielowi, przejeżdżający na kilka godzin z miasta. Spokojnie przepychała się przez kąpiących się, widocznie z zamiarem znalezienia miejsca na gorącym piasku.

Odwróciła się niechętnie, gdyż silnie rzucona piłka opadła na jej ramię. Zdrowy, młody człowiek leciał bez tchu za piłką. Młoda kobieta widocznie poznała go i mechanicznie ukryła rękę z walizką. Zrobiła ruch, jakgdyby chciała odejść, lecz pozostała i czekała na niego.

Szukając piłki, odwrócił głowę i spotkał się z jej wyczekującym wzrokiem. Pierwszym jego odruchem był miły uśmiech zaczepny, nie poznał jej jeszcze. „Anny?!" — zawołał pytająco.

— Tak, to ja — odpowiedziała spokojnie.

— Przepraszam na chwilę — powiedział — oddam tylko piłkę i zaraz wracam.

Anny poszła dalej, znalazła miejsce zdala od tłumu i usiadła, kładąc walizkę obok siebie.

— Sądziłem, że pani nie chce mnie więcej widzieć, — usłyszała głos Davisa, który usiadł obok niej.

-- Jak się panu powodzi? — zapytała Anny z tym samym pozornym spokojem.

— Ja?! Ja byłem bardzo zajęty. — Po chwili dodał: — Jak dawno nie widzieliśmy się już? Zdaje się, że już pół roku minęło.

Anny, która niedbale rzucała piasek na walizkę, rzekła:

— Już więcej, niż pół roku, Davis, już minęło osiem miesięcy!

— Czyżby? Chciałem już niejednokrotnie pisać, ale nie wiedziałem, czy pani ciągle jeszcze jest tam. Czy wierzysz mi? — zaczął ją nagle tykać i ujął ją nawet za dłoń.

Anny odciągnęła lekko rękę i bawiła się nadal piaskiem.

— Miałeś rację — mówiła mu także ty — nie jestem już tam.

— A gdzie teraz przebywasz?

— Zapomniane. — odparła Anny.

— Za-pom-niane? — powtórzył przeciągle. — Nie chcesz mi więc powiedzieć? Rozumiem, że masz powód, aby być złą na mnie. Przyrzekłem ci, że się z tobą pobiorę, podarowałem ci nawet pierścionek, — rzekł Davis.

— Bardzo ładny pierścionek!...

— Gdzie go masz?...

— Zastawiony.

— Zastawiony? Tak źle ci się powodziło?

— Byłam chora.

— Co ci dolegało?

Młoda kobieta powiedziała od niechcenia, ciągle bawiąc się piaskiem:

— Po urodzeniu dziecka, zachorowałam.

— Jakiego dziecka? — spytał Davis zdziwiony i serce jego poczęło silnie bić.

— Mego dziecka, to znaczy „naszego" dziecka.

Jedna strona walizki była już całkowicie pokryta piaskiem. Pogrążona w myślach nie przestawała zasypywać walizki.

— Miałaś dziecko?

— Tak, córeczkę. Dzisiaj miałaby właśnie jeden miesiąc.

— Jakto — miałaby?

— No tak, ponieważ umarła.

— Kiedy umarła?

— Wczoraj rano.

Niebieskie oczy Davisa nieruchomo patrzały na nią.

— Nie rozumiem tego. I ty tutaj jesteś i kąpiesz się?

— Ty przecież też tu jesteś i kąpiesz się, — odpowiedziała.

— Ja nic o tem nie wiedziałem.

— Nie chciałeś nie wiedzieć — dlatego — !

— Gdybyś mnie zawiadomiła, byłbym ci przysłał pieniądze, — przyjechałbym zresztą, — odparł Davis.

-- Byłam podczas choroby u jednej ko-

tyką Polski, a pozatem straciły wiarę w skuteczność militarnej pomocy Polski (ze względu na wielkie geograficzne odległości) w razie konieczności obrony przed Rosją.

Jeszcze o porozumieniu francusko-angielskiem.

„Il Giornale d'Italia“ w korespondencji z Londynu ujmuje w następujący sposób na stroje, wywołane porozumieniem morskiem francusko - angielskiem. Prasa konserwatywna zachowuje się powściągliwie; natomiast dzienniki liberalne przypuszczają zmianę linji wytycznych w polityce kolonjalnej W. Brytanji. Podług tych dzienników, nowe porozumienie, które zarysowuje się na widowni, może powstać tylko na gruzach Locarna, a nawet Ligi Narodów, gdyż warunkiem dalszego istnienia tej ostatniej byłoby uznanie politycznej i wojskowej supremacji Francji. Dowodem tej nowej orjentacji polityki angielskiej byłoby wzmożenie opozycji, jakiej Francja daje wyraz w sprawie ewakuacji nadreńskich itd itd.

W sprawie pracy nocnej kobiet.

WARSZAWA, 6. 9. (AW). Min. Pracy i O. S. wydelegowało specjalną komisję dla przeprowadzenia studjów w przemyśle emaljerskim, gdzie praktykowana jest dotąd nocna praca kobiet. Komisja ta przeprowadziła inspekcję wszystkich emaljerni w Polsce i obecnie złożyć ma sprawozdanie, w którem wypowie się, czy nocna praca kobiet w tej gałęzi przemysłu jest konieczna ze względu na jej strukturę techniczną.

Przeciw celibatowi księży.

Wśród katolików francuskich daje się zauważyć coraz wyraźniejsza tendencja przeciw celibatowi księży. Do ożywienia dyskusji w tej sprawie przyczyniła się książka jednego z księży zasuspendowanych niedawno w pełnieniu obowiązków kapłańskich za „tajne małżeństwo“. Około 800 księży francuskich wolało wystąpić z szeregów duchowieństwa niż dusić się moralnie w atmosferze obłudy, jaką wytwarza głoszony, ale nieprzestrzegany celibat. — Wśród wiernych coraz częściej podnoszą się głosy protestu przeciw klątwie ciążącej na tych byłych księżach za to jedynie, że nie chcieli być obłudnikami. — Książka eks-księdza przeciwnika celibatu cieszy się wielką poczytnością wśród katolickiej publiczności, ale uznana została za grzeszną lekturę przez władze kościelne.

biety — rozumiesz chyba! — Nie jestem przecież zamężna.

— A ja nawet nie widziałem dziecka.

Młoda kobieta bezustannie zasypywała ręką walizkę, tak, że piasek pokrywał ją już prawie całkowicie. Davis nie zwracał na to uwagi. Próbował znowu ująć za rękę.

— Dużo przecierpiałaś, poznać to po tobie. Ale to przejdzie.

— Mam nadzieję.

Nerwowo bawiła się nadal piaskiem. Obecnie widać było już tylko kilka brunatnych plam, przeświecających przez piasek.

— A jak było z pogrzebem? — spytał.

— Z jakim pogrzebem?

— Twego dziecka?

— Naszego dziecka — poprawiła go i dodała: — Jak tu dużo ludzi! Czy ty tu mieszkasz?

— Tak. Chciałabyś mnie tu odwiedzić?

— Nie.

— Zjemy coś razem, proszę cię!

— Nie — odpowiedziała.

Walizka była już zupełnie niewidoczna. Była ona całkowicie przykryta piaskiem. Anny wstała.

— Bądź zdrów, Davis!

I Anny zniknęła w tłumie.

— — — — — — —

W nocy padał silny deszcz i zmył piasek. Następnego dnia znalazły bawiące się dzieci walizkę. Otworzyli ją i znaleźli martwe ciało miesięcznego dziecka.

—o—

Kredyty na akcję budowlaną.

WARSZAWA, 6. 9. (AW). Z informacyj „Expressa Por.“ wynika, że Bank Gospod. Kraj. nie przerywa udzielania kredytów na akcję budowlaną w ramach 100 milj. zł., uchwalonych przez R. Min. w jesieni roku zeszłego. Te miasta, które swego kontyngentu nie wyczerpały, otrzymują kredyty w dalszym ciągu bez najmniejszych przeszkód, nawet na budowy w stadjum początkowem. Obecnie, ze względu na przejściową ciasnotę gotówkową, udzielanie zaliczek na kontyngent z r. 1929 dla tych miast, które wyczerpały swoje kredyty, ograniczono do skromniejszych rozmiarów. Bank

nie wstrzymał zupełnie kredytów na akcję budowlaną

i stara się nadal z własnych funduszów przyjść z pomocą budującym zwłaszcza w tych wypadkach, gdzie budowy są na ukończeniu. Kredyty z własnych funduszów Banku nie są wyczerpane i w razie koniecznej potrzeby Bank będzie dalej wspomagał akcję budowlaną na rachunek kontyngentu przyszłorocznego.

—o—

Rekiny kapitalistyczne na giełdzie.

LONDYN, 6. 9. (AW). „Daily Express“ donosi z N. Jorku o olbrzymich operacjach na nowojorskiej giełdzie papierów wartościowych. Jak słychać rozwija się walka między amerykańskimi miljarderami, którzy swoje majątki chcą powiększyć drogą dalszej zwyżki i tak już wygórowanych kursów akcyj — między bankami federalnymi, które usiłują ukrócić spekulację i skierować kapitał z rynku efektów na pole przemysłowej ekspanzji.

—o—

Straszna katastrofa na torze kolejowym.

Dwie osoby zabite — dwie ranne.

ŁÓDŹ, 6. 9. Onegdaj wracało z Łodzi do Andrzejowa kilka kobiet bryczką. Bryczkę tą wynajęła 35-cio letnia Brajndla Chmielnicka wraz ze swą sąsiadką Chaną Segal celem przeprowadzenia sprzętów i rzeczy z letniska do Łodzi. Na bryczce znajdowali się jeszcze woźnica Kaczmarek, Ryfka Drukier, Sara Fogiel, syn Chmielnickiej oraz czworo dzieci w wieku od lat 5—10.

O krytycznej porze szlabany były podniesione do góry, a droga, prowadząca przez plant kolejowy wolna.

Mimo, że na torze ukazał się jadący pociąg towarowy, powożący bryczką sądził widocznie, że zdąży przejechać przez tor nim pociąg towarowy nadjedzie, gdyż podcął konia i w stosunkowo szybkim tempie znalazł się na szynach.

Wszystko to trwało przez ułamek minuty. W tej samej bowiem chwili nadjechał opuszczający stację Andrzejów pociąg towarowy, którego parowóz najechał na bryczkę.

Nastąpiło okropne zderzenie.

Jednocześnie dał się słyszeć silny huk, oraz nieludzkie krzyki przejechanych przez pociąg pasażerów.

Kiedy pociąg hamowany przez maszynistę stanął, daleko za nim na torze splamionym krwią, leżało kilka ciał ludzkich i koń, niby bezkształtna masa.

Jak się okazało,

koła pociągu odcięły obie nogi Ryfce Drukier i Brandli Chmielnickiej.

Pozatem pociąg uciął lewą nogę Chanie Segal i uszkodził lewą rękę Sarze Fogiel. Woźnica w sekundę przed zderzeniem zeskoczył z bryczki i w ten sposób uniknął niechybnej śmierci. Syn Chmielnickiej, jak i dzieci, zostały wyrzucone z bryczki i dzięki temu ocalели.

Tak Chmielnicka jak i Ryfka Drukier zmarły niebawem w szpitalu.

—o—

Skazany na sali sądowej popełnił zamach samobójczy.

Onegdaj przed sądem łódzkim toczyła się rozprawa przeciwko 37-letniemu mieszkańcowi Pabjanic, Adolfowi Kirschke.

Kirschke od r. 1914 był pracownikiem zakładów przemysłu włókienniczego „Dobrzynka“, gdzie zajmował stanowisko inkasenta, wywiązując się przez długi okres swej pracy zupełnie poprawnie z powierzonego mu zadania.

Dopiero w listopadzie roku ubiegłego, podczas kontroli ksiąg handlowych firmy, wyszło na jaw, że większość sum, figurujących w księgach jako zaległe, zostały zapłacone inkasentowi A. Kirschke.

Kirschke wyraził gotowość zwrotu brakujących pieniędzy (9.168 zł), co też uczynił, wpłacając część gotówką, resztę — wystawionymi przez siebie wekslami.

Na rozprawie przyznał się on do winy i dodał, że zgubił 3.000 zł., resztę zaś wpłacił na poczet prywatnych swych długów.

Tylko jeden ze świadków, na zapytanie przewodniczącego, jaką opinją cieszył się oskarżony, oświadczył, iż ostatnio uważano go za pijaka i człowieka lubiącego hulanki w towarzystwie wesołych kobiet.

Po wysłuchaniu mowy rzecznika oskarżenia sąd udał się na naradę, wynosząc po chwili wyrok:

— W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej — brzmią sakramentalne słowa przewodniczącego...

Oskarżony, smukły blondyn, blednie... Oczy jego nabierają chorobliwego blasku...

— Adolf Kirschke winien jest zbrodni przywłaszczenia i skazany zostaje na 1 rok domu poprawy, a po zastosowaniu amnestji kara zmniejszona zostaje do sześciu miesięcy.

Skazany przy słowach tych dostaje drgawek nerwowych i chwieje się na nogach.

— Środek zapobiegawczy w wysokości poręczenia na sumę 1.000 zł. zostaje podwyższony do 2.000 — kończy przewodniczący.

W tym samym prawie momencie w ręku oskarżonego błysnął mały browning. Błyskawicznie skierował go do skroni...

Huknął strzał... Krew bluznęła na ławę oskarżonych...

Kirschke niby kłoda podcięta padł na podłogę.

Kula przebiła prawe ucho i szczękę i ugrzęzła w lewym policzku. Rana nie jest niebezpieczna.

Przepłynął jezioro Bodeńskie.

WIEDEŃ. Wiedeńczyk Edward Bernat przepłynął onegdaj jezioro Bodeńskie w miejscu największej jego rozciągłości między Bregencją a Konstancją. W pierwszej godzinie upłynął 4 kilometry.

Benet przebył w wodzie 23 i 1/4 godziny. Przebyta droga wynosi 46 km.

Masowe zgony obrzezanych noworodków.

Kupiec warszawski, p. Josek Paskalski, bawił w tym roku w Falenicy wraz ze swą żoną.

Na letnisku urodził się syn, który wedle przepisów rytualnych został obrzezany przez „majhela". Jak wiadomo po operacji chirurgicznej „majhel" wysysa ustami krew z rany.

Tym razem obowiązki chirurga pełnił Kalmen Jabłonowski, stary, bezzębny patrjarcha, obsługujący od dłuższego czasu okolicę Otwocka.

Po uroczystości, Jabłonowskiemu wręczono honorarjum i pożegnano go z należytym respektem.

Minęło dziesięć dni. Rana nie chciała się goić.

Po upływie pewnego czasu, na ciele chłopca ukazała się wysypka. Przerażeni rodzice przywieźli dziecko do Warszawy i umieścili w lecznicy, gdzie stwierdzono ogólne zakażenie organizmu. Chłopczyk męczył się jeszcze parę dni, wreszcie ciałko zsiniało i zmarł na ręku matki.

Nie mogąc przeboleć straty, p. Paskalski pozostawił żonę w Warszawie pod opieką rodziny, a sam wyjechał do Falenicy i na własną rękę wszczął dochodzenie.

Bez trudności udało mu się ustalić, że z podobnemi objawami rozkładu za życia, zmarł synek p. Hersza Tarnowskiego, operowany przez tegoż „mojhela".

Następnie stwierdził identyczny zgon w rodzinie p. Jakóba Klajmana oraz w wielu innych, których lista jest bardzo długa.

Wobec tak potwornego odkrycia, p. Paskalski wezwał Jabłonowskiego przed rabina, żądając, by wyrzekł się uprawianego procederu.

„Mojhel" odmówił wszelkiej rozmowy na ten temat.

Wtedy p. Paskalski, łącznie z in. ojcami, którym poumierali synowie, zaalarmował rabinat warszawski.

Jabłonowskiego sprowadzono niemal siłą na uroczyste posiedzenie sądu.

Po przesłuchaniu mów zapłakanych matek, sędziowie-rabini odebrali „mojhelowi" prawo dokonywania operacyj.

Zabobonni twierdzą, iż posiew śmierci nastąpił wskutek klątwy, jaką rzucił na Jabłonowskiego poprzedni „mojhel" falenicki nazwiskiem Ajzyk Teps.

Lekarze, oraz inteligentni rodzice zmarłych dzieci, są innego zdania. Twierdzi, iż wszystkiemu winien jest „mojhel", trawiony jakąś zaraźliwą chorobą.

—o—

Nowy incydent w aferze Stinnesa.

BERLIN, 6. 9. (PAT.). Jak donosi Voss. Zeitung, w senzacyjnej aferze Stinnesa zaszedł nowy incydent. Okazało się bowiem, że świadkowie którzy w tej sprawie zeznawali byli z góry poinformowani o szczegółach dotychczas przeprowadzonego śledztwa i o szczegółach co do zeznań innych świadków. Podejrzenie padło na dotychczasową sekretarkę sędziego śledczego, przeciwko której zostało wdrożone również dochodzenie.

—o—

Lokata kapitałów Zakł ubezpieczeń społecznych

WARSZAWA, 6. 9. (AW.). Do niedawna jeszcze wielkie kapitały, któremi rozporządzają zakłady ubezpieczeń społ. na zabezpieczenie swych zobowiązań wobec ubezpieczonych lokowane były w sposób bardzo rozmaity, nie zawsze harmonizujący z charakterem tych instytucyj. Przeważnie lokowano fundusze w pożyczkach hipotecznych, udzielanych osobom i instytucjom prywatnym, co sprawiało dużo trudności, ponieważ trzeba było badać zdolność kredytową każdego z petentów. Obecnie Min. Pracy,

zakazało udzielania pożyczek hipotecznych osobom i instytucjom prywatnym

do czasu opracowania specjalnego planu lokacyjnego. Kapitały zakładów ubezp., wzrastające ciągle dzięki napływającym wciąż składkom ubezpieczonych, będą kierowane do banków państw. i kas oszczędności, które ze swej strony udzielać będą kredytu sferom gospodarczym.

W najbliższym czasie odbędzie się w Min. Pracy specjalna konferencja, na której opracowany będzie ostatecznie plan lokat kapitałów zakładów ubezpieczeniowych.

PRZED PRZYSTĄPIENIEM SOWIETÓW DO PAKTU KELLOGA.

MOSKWA, 6. 9. (Pat.). Litwinow wręczył Herbettowi notę w sprawie przystąpienia Związku Sowieckiego do paktu Kellogа. Nota jest podpisana przez Litwinowa.

—o—

Na dancingu.

(Prawdziwe zdarzenie).

Letnisko. Sala dancingowa przepełniona.

W pewnej chwili podchodzi do jednego z rezerwistów kelner i melduje:

— „Panie kapral, pan porucznik wzywa was do siebie" (dosłownie).

— Rozkaz jest rozkazem — trudno — odpowiedział zaaferowany kapral, i skłoniwszy się damie, z którą tańczył, odszedł, by na rozkaz się zameldować.

Przy stoliku siedzi młodzieniaszek nie więcej jak dwadzieścia pięć lat liczący w towarzystwie pensjonarki. Po zameldowaniu się kaprala, taki wywiązał się djalog:

Por.: Przepustka.
Kapral: Proszę bardzo.
Por.: Rozkaz się mówi.
Kapral: W koszarach — a nie na dancingu.
Por.: Jak mówicie do mnie.
Kapral: Po polsku, panie poruczniku.
Por.: Czy wiecie, że wam tańczyć nie wolno?
Kapral: Nie wiem panie poruczniku.
Por.: Zabraniam natychmiast.
Kapral: Zawsze tańczyłem.
Por.: Dziś nie wolno — zrozumiano?
Kapral: Tak jest panie poruczniku.

(Porucznik wyjąwszy kopertę, jął na niej czynić notatki, poczem zwracając się do kaprala rozkazał mu odmaszerować, co tenże niezwłocznie uczynił).

W chwilę potem wirują pary — orkiestra gra „Charlestona". — Wśród tańczących dostrzegamy kaprala, — z danserką, której przed chwilą ów porucznik towarzyszył. Danserką tą, była rodzona siostra kaprala.

—:::—

Żałoba po Amundsenie.

Dzienniki norweskie umieszczają długie artykuły na cześć Amundsena, w których dają wyraz głębokiemu żalowi, że Norwegja straciła jednego ze swych najlepszych i najsławniejszych synów. Nekrologi powiadają, że Amundsen zginął śmiercią najchlubniejszą, bo spiesząc z pomocą bliźnim mimo największego niebezpieczeństwa. Sławią nieutrudzoną jego pracę badawczą, jego odwagę i energję niewyczerpaną. Podnoszą również bohaterstwo Guilbauda i innych nieustraszonych, dzielnych towarzyszy Amundsena, którzy życia swe przynieśli w ofierze służbie ludzkości.

Dyrektor warsztatów lotniczo-marynarskich w Horten oświadcza:

„Jeśli jeden pływak został odłamany w czasie gdy „Latham" znajdował się nad morzem, to samolot mógł utrzymać się nad wodą tylko kilka minut jeszcze".

Min. Maurycy Bokanowski.

Zmarły tak tragicznie minister Bokanowski we Francji, ur. 31. sierpnia 1879 r. w Hawrze, miał więc 49 lat. W maju 1914 wybrany został do Izby z departamentu Sekwany. Z wybuchem wojny wstąpił do armji jako ochotnik, w ciągu wojny został oficerem i odbył całą kampanję we Francji i na froncie salonickim. Po ukończeniu wojny został Bokanowski prezydentem komisji celnej i na tym posterunku wywierał znaczny wpływ na politykę gospodarczą czasu powojennego. Jego inicjatywie zawdzięcza Francja liczne ustawy gospodarczo- i finansowo polityczne. W r. 1926 powołał go Poincare do swego gabinetu jako ministra handlu. W charakterze tym pertraktował w sprawie francusko-niemieckiego traktatu handlowego. W sobotę brał jeszcze udział w śnjadaniu wydanem przez Poincarego z okazji dwulecia gabinetu.

Bokanowski jest drugim ministrem, który stracił życie w samolocie. W r. 1911 zginął minister wojny Bertaux na lotnisku, porwany propellerem samolotu, przyczem prezydent ministrów Monis został zraniony.

Nowy polski raid lotniczy.

N. JORK, 6. 9. (PAT.). Lotnik polski Kundler wystartował dziś do rajdu lotniczego w National Derby w Los Angelos. Długość rajdu wyniesie 5000 ks. W razie udania się tego lotu lotnik Kundler na swoim samolocie niosącym nazwę Kościuszko zamierza dokonać lotu z N. Yorku do Warszawy.

Papierowa statystyka -- a rzeczywistość.

WARSZAWA, 6. 9. (AW.). Wczoraj odbyło się tu posiedzenie komisji do badania zmiany kosztów utrzymania. Charakterystyczne, że zebranie to doszło do skutku dopiero po 4-tem zwołaniu go przez przewodniczącego. Ustalono, że w ciągu lipca rb. koszta utrzymania rodziny pracowniczej w Warszawie wzrosły o 1'3 proc., w ciągu zaś sierpnia zmniejszyły się o 1'01 proc.

O stworzenie Parku Narodowego w Tatrach

Walne Zebranie Polskiego Towarzystwa Geologicznego, które odbyło się we Lwowie, dnia 3. września b. r. uchwaliło przez aklamację zwrócić się do Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z gorącą prośbą by dla uświetnienia 10-lecia istnienja Państwa Polskiego i pozostawienia potomności trwałej i pięknej pamiątki tego święta, raczył poczynić wszelkie niezbędne kroki w kierunku stworzenia w b. r. Parku Narodowego w Tatrach.

Nowy poseł polski w Budapeszcie.

WARSZAWA, 6. 9. (AW). Rząd węgierski nadesłał już agrement dla b. dyrektora departamentu polit. w M. S. Z. p. Ignacego Matuszewskiego. W związku z tem, nominacja p. Matuszewskiego na posła polskiego w Budapeszcie przedłożona została do podpisu p. Prezydentowi Rzplitej.

Pijaństwo powodem wstrząsającej tragedji rodzinnej.

Z Baranowic donoszą, iż rozegrała się tam krwawa tragedja w rodzinie kolejarza Antoniego Wyszyłka. Córka jego Kazimiera była narzeczoną niejakiego Stanisława Krzyżanowskiego, 25-letniego kaprala II-ej brygady K. O. P.

Wczoraj przyszedł on do domu Wyszyłków - pijany. Ojciec Kazimiery oświadczył wówczas, że córki za pijaka nie wyda.

Słysząc to kapral dał do swego przyszłego teścia dwa strzały z rewolweru, Wyszyłek zginął na miejscu.

Zrozpaczona córka rzuciła się z pięściami na zabójcę, który w tej samej chwili skierował lufę rewolweru we własną skroń i położył się trupem na miejscu.

Nieszczęsna dziewczyna, znalazłszy się między okrwawionemi zwłokami ojca i narzeczonego usiłowała wyskoczyć z trzeciego piętra. Samobójstwo to udaremniono.

Dwóch zwyrodnialców przed sądem.

Podpalacz, oraz wielokrotny gwałciciel pociągnięci do odpowiedzialności.

20-letni Wasyl Czech, odpowiadał wczoraj przed sądem przysięgłych, za zbrodnię podpalenia.

W nocy na 23. maja w Mikłaszowie pod Lwowem podpalił on zagrodę Stefana Mykieckiego, przyczem spłonęły zabudowania podpalone, oraz sąsiada Mikołaja Rechuli. Szkoda wyrządzona wynosi ponad 11.000 złotych.

Oskarżony bronił się tem, że w krytycznym czasie był pijany, podpalenia zaś dokonał z zemsty, gdyż syn Mykieckiego pobił go dotkliwie.

Obrońca dr. Kibitz postawił wniosek, żeby Czecha poddać badaniom psychjatrów. Zdradza on bowiem chorobę umysłową, spowodowaną razami, doznanymi podczas jakiegoś wypadku kolejowego, oraz przebytego zapalenia mózgu. Trybunał, pod przewodnictwem r. Zgóralskiego, przychylił się do wniosku obrony i odroczył rozprawę.

Oskarżenie wnosił prok. Wondrausz.

Onegdaj stanął przed wyrokującym sędzią r. Sokołowskim 23-letni Stefan Borsuk, rodem z Żelechowa, osobnik nikłego wzrostu i wyglądu, jako oskarżony o popełnienie kradzieży w Grzybowicach pod Lwowem. Na rozprawie stwierdzono, że był on już karany 2 i 6-cio miesięcznem, półtora i 3-letniem więzieniem za usiłowane zgwałcenia nieletnich dziewcząt. Tym razem jego debiut złodziejski przysporzył mu piątą karę, opiewającą na 2 miesiące więzienia.

---

32 ran nożem zadało trzech zbójów swej ofierze.

Dnia 16. maja b. r. trzech braci: Pyłyp, Iwan i Stefan Zinczukowie, zwani Zajdanami, mając jakieś porachunki z Mikołajem Niedźwiedkim, napadło na niego w lesie koło wsi Kamienna Góra, przyczem zadali mu nożami 32 ran ciętych i kłutych, powodując zgon nieszczęsnego na miejscu.

W śledztwie sądowem pierwszy z nich dopuścił się ponadto zbrodni oszczerstwa, obwiniając niesłusznie F. Iwancia i D. Huka o współudział w zamordowaniu Niedźwieckiego.

Wczoraj po przeprowadzonej rozprawie Pyłyp został skazany na półtora, Iwan na 1 rok, Stefan zaś na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Bajorek, oskarżał prok. Sobolewski.

Echa strejku w Bagateli.

W związku z obecnym strejkiem kelnerów w „Bagateli“ zostało stwierdzonem, że jako jeden z powodów przystąpienia pracowników tej firmy do strejku, było uprawianie szantażu przez rozmaitych wyrzutków, którzy mając wpływy u właścicieli „Bagateli“ pośredniczą swoich pupilów, od których pobierali obfity haracz — pracownicy natomiast domagali się uznania umowy zawartej z p. Moszkowiczem, przy przyjmowaniu pracowników.

Obecnie haniebną rolę łamistrejków spełniają u p. Moszkowicza wykluczeni ze Związku: Wittman Herman i Fischler Maks oraz znany defraudant na bruku lwowskim Fryc Feldbau.

Feldbau czuje się nieswojo w swej ohydnej roli. Przyszedł do „Bagateli“ w asystencji posterunkowego PP. Ciekawi jesteśmy z jakiego powodu uciekł się aż pod skrzydła opiekuńcze policji.

Nazwiska tych zdrajców solidarności robotniczej podajemy do wiadomości i pod sąd ogółu klasy pracującej. Mylą się jednak właściciele „Bagateli“ jeśli wierzą, że w ten sposób uda się im strejkujących sterroryzować.

Walka strejkowa pracowników jest prowadzona przeciwko metodom stosowanym tak przez właścicieli, jak i ich kliki pośredników, żerujących na organiźmie ludzi pracy.

WYJAZD PRZEMYSŁOWCÓW POLSKICH NA TARGI W N. NOWOGRODZIE.

WARSZAWA, 6. 9. (AW). Dziś rano wyjechał do Moskwy poseł polski przy rządzie sowieckim p. Patek (który ostatnio bawił dłuższy czas w Warszawie). Wraz z nim wyjechała na Targi do Niżnego Nowogrodu delegacja polskich przemysłowców. Delegaci zwiedzą Moskwę i inne ośrodki przemysłowe Zw. sowieckiego.

Dziatwa żegna p. Strzelecką.

Wśród tłumnego udziału dziatwy szkolnej i tej z „Ognisk“ dziecięcych i tej, która na kolonjach miejskich przebywała i na półkolonjach — oraz wśród grona nauczycieli tej dziatwy odbyła się onegdaj uroczystość pożegnania p. Strzeleckiej Janiny, żony Komisarza Rządu.

Wśród morza jasnych głów i świetlistych oczu, popłynęła pieśń pożegnania i zabrzmiały głębokie słowa podziękowania dla tej, która umiała, i chciała mimo trudności i nie żałując swych sił ni czasu — wydobyć odpowiednie fundusze i poświęcić je ulżeniu niedoli dziecka szkolnego, przez co stworzyła podwaliny opieki pozaszkolnej nad ubogą dziatwą naszych szkół. Toteż przemówienia przedstawicieli grona naucz. p. Pańkowa i p. Barniczówny przedstawicieli kół rodzicielskich p. Kamińskiej i tow. Lesyszyna — oraz delegatów uczniów i uczenic — nacechowane były głębokim żalem, że tak prędko żegnać muszą opiekunkę.

W odpowiedzi p. Strzelecka, zaznaczyła, że wypełniła tylko swój obowiązek, a podziękowaniem i zasługami dzieli się z tym gronem ludzi dobrej woli, którzy wraz z nią stanęli do tej radosnej pracy. Przemówienie swe zakończyła słowami otuchy, że rozpoczęta praca pójdzie tym torem dalej i serdecznem życzeniem, aby awrunki tej pracy były jaknajpomyślniejsze.

Paszport ulgowy dla chcących zwiedzić wystawę w Bernie mor.

Na podstawie rozporządzenia polskiego ministerjum finansów mogą otrzymać uczestnicy Wystawy kultury współczesnej w Czechosłowacji w Bernie mor. ulgowy paszport na jednorazowy wyjazd do Czechosłowacji, jeśli wykażą się legitymacją wystawową. Legitymacja ta jest do nabycia we wszystkich konsulatach czechosłowackich za cenę zł. 5 (kor. czesk. 18) i upoważnia do korzystania ze zniżki kolejowej na terenie Polski i Czechosłowacji, do jednorazowego wstępu na wystawę oraz do nabycia bezpłatnej wizy na jednorazowy wjazd do Czechosłowacji.

NA EKRANIE DNIA.

Jesteśmy miłosierni...

Niedawno temu wyczytałem w gazetach, że pracownik dużej firmy młynarskiej w Przemyślu, po 35 latach służby w tym młynie (zdaje się, że u niejakiego Frankla) został wyrzucony na bruk i wskutek tego popełnił morderstwo.

Długo nad tym przykrym wypadkiem myślałem i uspokoić się nie mogłem. I długo byłby w myślach mych plątał się trup robolnika, o którego nikt się nie upomniał, ani za życia, ani po śmierci — gdyby nie pewien dokument, który dostał się w moje ręce, a świadczący, że społeczeństwo nasze nie jest takie złe, jak się wydaje i że jeszcze są u nas, chwała Bogu, ludzie o dobrych i współczujących sercach.

Oto ów dokument:

Barbarzyńskie dręczenie kotów specjalnie we Lwowie jest jakgdyby zorganizowaną nagonką na te zwierzęta. Codziennie wpływa do Towarzystwa Opieki nad zwierzętami po kilka zażaleń jednakowej prawie treści: „Dozorca, murarz, sąsiad etc. zbił kota pałką tak silnie, że kot zemdlał a krew sączyła się z pyszczka“. Ponieważ wypadki te powtarzają się zbyt często, Towarzystwo Opieki nad zwierzętami przypomina, że podobne bestjalstwa są czynami karygodnymi i według nowej ustawy o ochronie zwierząt z dnia 23. 3. 1928 r. wydanej przez Prezydenta Rzpltej Dz. U. R. P. Nr. 36 karane będą sądownie rokiem aresztu lub grzywną do 2.000 zł.

Wypadki takie zgłaszać prosimy w Sekretarjacie Towarzystwa Opieki nad zwierzętami, które przedstawi winnych do sądowego ukarania.

I cóż wobec tego dowodu ludzkiego miłosierdzia znaczy jakiś robociarz popełniający samobójstwo po wyrzuceniu go z pracy po 35 latach służby a szkoda tylko, że niema u nas Towarzystwa Opieki nad robotnikami karzące „pracodawców“ rokiem kryminału lub grzywną 2000 zł. *Stem.*

Topielice.

Jabłocka Filipina, z Kościuszki, pow. Czortków przechodząc przez rzekę Seret między mostem kolejowym a drogowym od strony Wygnanki dolnej, natrafiła na głębię i utonęła.

Onegdaj wydobyto ze stawu w Niżbergu starym pow. Kopyczyńce zwłoki Zofji Haszczyn, która popełniła samobójstwo. Powodem desperackiego kroku były nieznaski rodzinne na tle majątkowem, gdyż matka denatki nie chciała dać jej majątku przed ślubem i z tego powodu były ustawicznie nieznaski małżeńskie.

70 tys. dolarów łupem uzbrojonych bandytów.

SINGAPORE, 6. 9. (Pat.). Uzbrojona banda chińska wtargnęła do magazynu jubilerskiego, rabując biżuterje wartości 70.000 dolarów. Ta sama banda zrabowała ub. tygodnia kosztowności, których wartość wynosi 10.000 dolarów.

O szkoły dla dorosłych.

U samego wstępu stawiamy pytanie.

Czy szkoła dla dorosłych jest potrzebna? Co ta szkoła daje?

Odrazu odpowiedzieć można, że jest ona potrzebna, konieczna.

Jeżeli zdamy sobie sprawę, że okres przedwojenny i czas wojny pozbawił cały szereg ludzi możliwości ukończenia szkoły lub co gorzej uczęszczania zupełnie na naukę, to zrozumiemy, że nie mogą oni pozostać w tyle i mając równe prawa z tymi, którzy do szkół chodzili, chcą wiedzę swą uzupełnić, uzyskać świadectwo i na równi z innymi starać się o poprawę bytu.

Ciężkie warunki pracy — całodzienne zarobkowanie niezmiernie utrudniają pogodzenie dwu rzeczy: oddania się zawodowemu zajęciu i dokształcenie się. A jednak życie nakazuje uzgodnić te dwie sprawy.

Równocześnie zachodzi pytanie jakie minimum wiedzy jest potrzebne dla dzisiejszego obywatela. Odpowiedź krótka: siedem klas szkoły powszechnej. Tem kierując się Ministerstwo W. R. i O. P. wydało rozporządzenie, na mocy którego każdy, kto chce wykazać się wiadomościami ze szkoły powszechnej, może zdawać egzamin, ale tylko w zakresie nauk całej szkoły a nie jak dawniej poszczególnych klas.

Ktoś powie, że egzamin taki jest utrudnieniem. Może. Ale przerobienie materjału w tempie niezbyt przyśpieszonym daje korzyść niezaprzeczoną, no i świadectwo pełnej szkoły. Gdyby wolno było zdawać egzamin z pojedynczych klas, nie uzyskiwałby kandydat całokształtu elementarnej wiedzy, a po drugie zniechęcony czasami niepowodzeniem lub wskutek jakichś trudności przerywałby naukę i już do niej nie wracał. Tymczasem ukończenie kursu 7-mio klasowej szkoły daje pełne zadowolenie i usuwa to niemiłe uczucie: „jeszcze nie koniec". Naturalnie o ile kto czuje się na siłach i ma ku temu warunki, powinien dalej kształcić się.

Przejdźmy teraz do praktycznego rozwiązania sprawy: Kiedy ma właściwie znaleść czas na „naukę" ten, kto jest zajęty cały dzień? Czego ma się uczyć? I ewentualnie czy potrzeba mu pomocy?

Wiemy, że nauka w domu jest zawsze kosztowna, „Zagadka" jednak taniego a celowego uczenia się jest stanowczo rozwiązana. Kilkanaście lat pracy, a więc praktyka ustaliła formy wieczornego nauczania dorosłych.

Nauka prowadzona jest w **Wieczornych Szkołach dla Dorosłych**, które organizowane są na podstawie ustalonych norm i programów.

Uczęszczający bez większych kłopotów i wysiłku otrzymują systematyczną naukę. Co ważniejsze materjał naukowy jest tak rozłożony, że bez trudu przerabiają go i przechodzą z kursu na kurs, a o ile kto pracował stale, to kwestja egzaminu końcowego staje się formalnością w przeciwstawieństwie do tych, którzy ucząc się prywatnie, przystępują do obcej komisji.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć przy tej sposobności o otwieranych różnych „kursach" **w zakresie 7-mio klas.** szkoły powszechnej". Już sama nazwa mówi, że nie jest to szkoła dla dorosłych lecz kurs w zakresie szkoły czyli inaczej jest to zbiorowa lekcja, przygotowująca do egzaminu państwowego. W czasie gdy Szkoła dla Dorosłych prowadzi naukę podług usatlonego programu uznanego przez Władze Szkolne, „kursy" biedzą się nad wtłoczeniem wiadomości, mają ciągle na myśli, że stwarzające taki kurs i pobierające wysokie nieraz opłaty, odpowiadają moralnie za wynik wobec uczniów, i są od nich zależne. Szkoła dla Dorosłych jako instytucja o charakterze publicznym ma szczególny przywilej. Przeprowadza **we własnym zakresie egzaminy końcowe**, a wydane świadectwo jest równoznaczne ze świadectwem szkoły publicznej. Jest dążenie, by Szkoły dla Dorosłych mogły wydawać świadectwa takie bez przeprowadzania egzaminów końcowych. Naturalnie musi tu być spełniony warunek organizacyjny: „Szkoła", musi prowadzić ewidencję uczniów, katalogi i t. d., czego znów „kursy w zakresie 7-miu klas" robić nie mogą.

Widać stąd, że korzystanie ze Szkół dla Dorosłych jest konieczne. Nikt nie powinien rezygnować z możności uczęszczania do tych szkół. Przecież każdy mieszkaniec miasta musi znaleźć na tyle czasu, by ukończyć szkołę powszechną.

Lwów może być dumny, że pierwszy na obszarze naszych województw otrzymał takie szkoły. Oto Związek Nauczycielski, prowadząc od szeregu lat pracę oświatową, utworzył przed trzema laty Szkoły dla Dorosłych. Wspominaliśmy o nich w roku ubiegłym. Rozrost ich jest imponujący. Liczba uczestników wzrasta gwałtownie. Oto cyfry: 1925/26 — 50 uczniów, 1926/27 uczniów 167, 1927/28 uczniów 216. W bieżącym roku szkolnym uruchomione będą trzy takie szkoły, nadto dla osób chcących pogłębić swe wiadomości utworzony będzie **Uniwersytet Powszechny** na wzór istniejących takich uczelni zagranicą.

Znając wyniki dotychczasowej pracy w Szkołach dla Dorosłych Zw. P. N. S. P. zachęcamy gorąco naszych czytelników-towarzyszy do zainteresowania się tą sprawą i zanim ukażą się ogłoszenia, polecamy zwracać się do Ogniska Nauczycielskiego, ul. Hetmańska, gmach Skarbka, brama 5, I. p.

—o—

Haniebny wyzysk urzędników kolejow. w Stanisławowie.

Stanisławów, we wrześniu.

Pisaliśmy wiele o naszej haniebnej krzywdzie, łudziliśmy się nadzieją, że przecież Dyrekcja kolejowa zrozumie naszą niedolę, i z dniem 1. lipca będą jakie miejsca na przeszeregowanja (jak to zwykle są przeszeregowania co pół roku), ale, mimo próśb i błagań, nic w tym kierunku nie zrobiono. Gdzież właściwie leży to zło, że wszystkich pracowników z niższem wykształceniem średniem trzyma się prawie w najniższych kategorjach, z płacą 90—100 — a najwyżej 120 zł.

Pracownicy umysłowi cierpią jak nikt inny, niedostatek. Inni wywalczyli sobie jaki taki byt, czy to maszyniści, konduktorzy, etc. bo przecież z nimi się liczą, bo mogą zagrozić strajkiem, lub też rzucić się do innych środków walki, ale zwierzchnicy, widząc naszą bezsilność wyzyskują nas bez sumienia.

Czyż wszyscy ci pracownicy, którzy mają za sobą długoletnią służbę, i znaczne kwalifikacje, nie zasłużyli na to, aby z 6 kat. płacy przeszeregować ich do kategorji 3-ciej? Czy praca ich nie przynosi korzyści kolejnictwu?

Gdy ojczyzna była w krytycznem położeniu latami czekaliśmy cierpliwie, pracując ofiarnie, ale przecież wtedy sytuacja nie była tak rozpaczliwa jak obecnie.

Obecnie, kiedy ojczyzna czuje się silną, i kiedy na rok 1928/29 preliminowano 145 miljonów dochodu, i kolej stale przynosi dochody, dlaczegoż rząd nie przyjdzie z pomocą tym najwięcej pokrzywdzonym, tym którzy przyjmierają głodem, lecz odwleka z załatwieniem tej sprawy, wywołując słuszne rozgoryczenie.

Stwierdzamy w końcu, że specjalnie Dyrekcja stanisławowska w porównaniu z innemi krzywdzi nas w tak haniebny sposób.

Pracownicy umysłowo pracujący.

—::—

Rządy robotników w Meksyku.

Korespondent „Naprzodu", bawiący w Hadze, podaje na łamach tego pisma rozmowę swą z tow. Herberto Scinem, wybitnym meksykańskim działaczem oświatowym:

Postęp kultury w Meksyku w ostatnich czasach wskazuje wyraźnie na dodatnie strony rządów socjalistycznych.

Za rządów Callesa i Obregona założono aż 3000 szkół rolniczych.

Przed prezydentem Callesem 80 proc. ludności nie umiało ani czytać ani pisać, dziś po 11 latach prący cyfra ta spadła do 60 proc.

Budżet na cele oświatowe jest w Meksyku największy.

Budżet wojskowy, w porównaniu z innemi budżetami państw europejskich jest niezmiernie niski.

Ile partyj działa obecnie w Meksyku?

Właściwie trzy. Labour party, (partja pracy — socjaliści), Agraristi (radykalna partja chłopska a la „Wyzwolenie"), którzy popierają politykę Callesa i konserwatyści - klerykali, którzy go wraz z komunistami zwalczają. Ci ostatni są w Meksyku tak nieliczni, że wogóle przy wyborach, nawet gminnych, nie wchodzą w rachubę. Liczba ich na setki a nie na tysiące.

Wokoło których partyj grupują się tubylcy?

W radykalnych. Popierają oni bezwzględnie Callesa i gotowi są do zbrojnej obrony dzisiejszego ustroju. Dzięki Callesowi, poraz pierwszy zasiadają kolorowi i metysi jako posłowie w parlamencie.

Dawniejsze konstytucje dopuszczały ich wprawdzie, ale władze administracyjne przy wyborach uniemożliwiały przeprowadzenie indyjskich kandydatów. Ziemię odebraną kapitalistom i klerowi rozdano Indjanom, dzięki czemu też stali się ludem osiadłym.

Szkoły rolnicze i maszyny, które wprowadza konsekwentnie ministerstwo rolnictwa podniosły ogromnie uprawę.

Czy wojsko i generałowie nadal odgrywają taką wielką rolę?

Typ generała t. z. meksykańskiego należy dziś do romantycznej przeszłości. Wydatki na wojsko ograniczamy z dniem każdym.

Dobrobyt nadchodzi dziś, w miejsce starej ustępującej nędzy.

Feliks Gross.

Rozumny wyrok.

Ustawodawstwo amerykańskie pozostawia sędziom tak wielką swobodę w wyrokach, że nieraz już niebezpieczeństwo tej samodzielności dawało się odczuć. Ale natomiast pozwala ona sędziom, kierującym się ludzkiemi motywami wadawać wyroki nieograniczane martwymi paragrafami, w których ujawnia się zmysł praktyczny Amerykanina.

Przed sędzią Smithem w Cleveland (Ohio) stanął niedawno niejaki Antoni Hren, który przejechał na śmierć robotnika Jana Hubella. Hren został skazany na pięć lat więzienia, jednakowoż wyrok ten nie zostanie wykonany, jeżeli Hren dopełni następujących warunków: Musi wdowie zabitego oddać swój majątek w gotówce w kwocie czterech tysięcy dolarów i dzielić dochody swoje tak długo z rodziną Habelli, dopóki ta ostania nie uzyska w ten sposób 3.500 dolarów. Ażeby to mogło nastąpić jak najrychlej, musi co dzień odrabiać dwie godziny dodatkowe. Z dochodów żony jego, handlarki owoców, ściąga się 20 procent na rzecz rodziny Habellów.

W motywacji wyroku sędzia wywodzi jak następuje:

Tak pomoże się dwom rodzinom; dzieci zaś zabitego otrzymają wychowanie, które umożliwi im jak najrychlej stanąć na własnych nogach. Gdyby Hren został uwięziony, to p. Habell pozbawioną by była wszelkich środków do życia a sieroty po zmarłym zdane byłyby na nędzę. Po wyjściu z więzienia Hren straciłby ochotę do pracy.

W sprawie sprowadzenia zwłok śp. inż. E. Libańskiego do Lwowa.

Komitet Obywatelski dla sprowadzenia zwłok śp. inż. E. Libańskiego do Lwowa podaje dalszy wykaz składek, które wpłynęły na ten cel do M. K. O. we Lwowie: PP. F. Biesiadecki zł. 5., prof. A. Halban zł. 5., Marek Ettinger zł. 5., Dr. W. Godlewski zł. 2, Wacław Babin, Rawa Ruska zł. 15, Dr. Władysław Stesłowicz zł. 15, Michał Kolbuszowski zł. 10, Aleksander Diamand zł. 20, Jan Sudhof zł. 5, Apolonia Wysocka zł. 20, Związek Pracowników Kas Chorych, Lwów zł. 50, Dr. Tadeusz Kupczyński zł. 3, Izba Handlowa i Przemysłowa zł. 25, Dr. Maksymilian Seidel zł. 25, Dr. Antoni Sabatowski zł. 5, Dr. J. Feder zł. 5, ks. Szydelski zł. 2, inż. Jan Szczygielski zł. 4, Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. VI. zł. 20, Dyr. Stanisław Olański na listę Nr. 241, zł. 64, Związek Robotników Drzewnych „Zgoda" zł. 31'60, arch. Jan Noworyta zł. 5, Radjokinofot, Lwów, zł. 10, Adolf Kaźmirowicz zł. 5, Dr. Celestyna Jaworowa zł. 10, Dr. H. Popielska zł. 2, Związek Zawodowy Kolejarzy, Lwów, na listy od Nr. 25 do 34, zł. 157'30, Związek Pracowników Użyteczności Publicznej, Lwów, zł. 100.

Upraszą się o składanie dalszych datków do Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie na konto „Sprowadzenie zwłok ś. p. Libańskiego".

—o—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 7 września 1928 r.

POSIEDZENIE KLUBU RADNYCH PPS. odbędzie się w piątek, 9. bm., o godz. 7-mej wieczór, w lokalu „Dziennika Ludowego", Sykstuska 21, II. p. Sprawy bardzo ważne.

J. Szczyrek m. p.

—o—

ULGI KOLEJOWE NA ZJAZD ZWIĄZKÓW LOKATORSKICH WE LWOWIE. Ministerstwo komunikacji rozporządzeniem z 3. b. m. Nr. III. O. U. 977/2 zatwierdziło ulgi przejazdowe dla Zjazdu Związków lokatorskich, mającego się odbyć we Lwowie, w dn. 8. i 9. września b. r. Delegaci wyjeżdżający na zjazd winni przed wyjazdem przy kasach kolejowych zażądać poświadczenia wyjazdu.

—o—

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. 2-letni Rudolf Laster, syn kupca, upadł w klatce schodowej realności przy ul. Źródlanej l. 11, przyczem doznał licznych kontuzji i złamania obojczyka.

30-letnia Marja Banarowska, nauczycielka, doznała złamania nogi. Pogotowie rat. odwiozło ofiary wypadków do szpitala.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. 20-letni Janke Stanisław wczoraj w nocy w mieszkaniu swem przy ul. św. Kingi 10, w zamiarze samobójczym wypił większą ilość spirytusu denaturowanego.

Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala. Powodu desperackiego kroku nie zdołano na razie ustalić.

Z KRONIKI POŻARNEJ. Pożar tartaku spółki akc. „Rolinductria" na Bogdanówce, trwał do północy. — Straż pożarna dogaszała zgliszcza do godz. 3-ciej nad ranem. Policja ustaliła, że pożar powstał od iskry, która wypadła z maszyny parowej na trociny. Szkoda wyrządzona przez ogień wynosi 120 tys. złotych. Spalony tartak był ubezpieczony na kwotę 103 tys. zł.

Wczoraj zaalarmowano straż pożarną wieścią, iż pali się w realności przy ul. Krakowskiej l. 4. Przybyły na miejsce tren straży ustalił, że dym zamiast do góry, tym razem skierował się na dół w kominie i napełnił mieszkania, oraz klatkę schodową. To było powodem alarmu.

CZYJE KOSZTOWNOŚCI? W Truskawcu w miesiącu lipcu aresztowała policja złodzieja Ilka Danyluka. Podczas rewizji zakwestjonowano w walizce aresztowanego różne części skradzionej garderoby, wiele biżuterji męskiej i damskiej, między innymi złoty męski zegarek, marki amerykańskiej nr. 136833. Poszkodowani kuracjusze mogą te przedmioty agnoskować w policji.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. W wozie tramwajowym skradł jakiś doliniarz Izakowi Leosowi portfel, zawierający 330 zł., 3 dol., bony na 550 i 150 dolarów, oraz paszport zagraniczny.

W realności przy ul. Szpitalnej l. 5, skradziono rower, wartości 120 zł. na szkodę Michała Hryczyszyna, zam. w Batorówce.

Nieznani sprawcy rozbili kasy w składzie sukna N. Rotha, przy ul. Legjonów l. 3, jednakowoż nie znaleźli w nich gotówki.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE KIESZONKOWE. Teofil Filiszczak i Jan Petruszyn usiłowali w ul. Piłsudskiego skraść portfel z gotówką 30 zł. z kieszeni marynarki Seweryna Matkowskiego. Obu doliniarzy przytrzymano i odstawiono do aresztu.

Józef Pontyczka i Stefan Kozakiewicz zostali aresztowani za kradzież torebki na szkodę pewnej nieznanej kobiety, przechodzącej ul. Halicką.

—o—

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK — MARYSIENKA: Phylis Haver i Victor Varconyi w filmie „Chicago".

APOLLO: „Svengali" z Pawłem Wegenerem.

LEW: Lya de Putti w filmie: „Mnich na rozdrożu", oraz „Pan szuka żony".

PALACE: „Szpiedzy".

CHIMERA: „O miłość i honor".

CASINO: „Sonata Kreutzerowska".

AVENUE: „Hazard" z Lianą Haid.

OAZA: „Faust".

GRAŻYNA: „Wyprawa myśliwska do Afryki".

FATFMORGANA: „Kiedy mężczyzna miłość musi".

—o—

Biurokratyzm — czy opieszałość urzędnika magistrackiego?

Otrzymujemy następującą skargę z prośbą o umieszczenie:

Jeszcze w maju wniosłem podanie do magistratu (Wydział III.) w sprawie niecierpiącej zwłoki, prosząc o interwencję odnośnych władz w sprawie mego zrujnowanego mieszkania i konfliktu z tego powodu z właścicielem kamienicy (przy ul. Nabielaka 8). Podanie to dotychczas nie zostało załatwione,* a zainterpelowany przezemnie urzędnik p. Kremer, powiedział, że narazie nie może go znaleźć?

Nawiasem dodaję, że kamienica, której właścicielem jest p. Jäger, domaga się gwałtownie remontu. Jeszcze przed rokiem dozorca jej zwracał p. Jägerowi uwagę, że gzymsy grożą oderwaniem się, nad czem jednak p. J. przeszedł do porządku dziennego. Przedostatniej niedzieli wielki kawał muru oderwał się i spadł na chodnik, szczęśliwemu tylko wypadkowi zawdzięczać należy, że nie spowodował nieszczęścia.

Z krwawej kroniki

ŻYCIEM ZAPŁACIŁ CUDZĄ KONICZYNĘ. We wsi Chałuja, pow. jarosławskiego, onegdaj w nocy został zamordowany Iwan Bliszcz w chwili, gdy pasł konie na obcych polach. Sprawcy morderstwa nie zdołała na razie wykryć policja.

SAMOSĄDY ZŁODZIEJSKIE. Baczewicz Jan i Kamiński Ilko z Jabłonowa pow. Kopyczyńce, poszukiwani za szereg kradzieży, onegdaj zostali postrzeleni przez nieznanego sprawcę z dubeltówki. Baczewicz został raniony śrutem w prawą nogę, zaś Kamiński w prawą stopę. Po oddaniu strzałów opryszek skrył się w lesie. Baczewicz jako ciężej ranny został na miejscu, zaś Kamiński uciekł do Jabłonowa i następnego dnia pojechał furą do Kopyczyniec do lekarza, gdzie został ujęty przez policję.

Onegdaj na weselu u N. Rusianowskiej w Tarnopolu Józef Lauren przebił nożem złodzieja Władysława Debelskiego. Kolega zranionego, Michał Szot, z zemsty wpakował następnie nóż w lewą pierś nożowca. W czasie bójki został również zraniony nożem Józef Ludwiczuk.

ZAMORDOWAŁ SWĄ KOCHANKĘ. W Wolicy, pow. brzeżańskiego, przed miesiącem została zamordowaną Rozalja Kinal, o czem podawaliśmy. Policja ustaliła, że zbrodni dokonał Jan Boryszko, gajowy w lasach obszarnika Potockiego, koło Urmania. Morderca zwabił kochankę na umówione miejsce, gdzie postrzelił ją z karabinu, a następnie dobił dwoma cięciami noża w głowę. Powodem zbrodni była chęć pozbycia się niewygodnej mu kobiety, gdyż chciał ożenić się z inną.

WŁAMYWACZE MORDERCAMI. W Wołoszy, pow. samborskiego, onegdaj w nocy jacyś włamywacze skradli z komory O. Hryniaka 2 pary butów i płótno. Następnie udali się do zagrody Jana Rygla, gdzie zostali spłoszeni. Podczas pościgu włamywacze oddali trzy strzały z rewolweru, raniąc Rygla i Hryniaka. Pierwszy z nich zmarł niebawem wskutek upływu krwi. Opryszki zbiegli w ciemnościach nocy.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek, o godz. 7'30 wiecz. „Narzeczona Bojara", operetka.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Dolly".

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Żydówka". Wyst. W. Kaczmara.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Wesele", dramat.

—:::—

„NARZECZONĄ BOJARA", melodyjną operetkę Engel-Bergera wznawia dziś Teatr Wielki z p. Miłowską w partji tytułowej. Główną partję tenorową odtworzy p. Malinowski.

DYREKTOR CZESŁAW ZAREMBA wyjechał na uroczyste przedstawienie polskiej premiery operowej Tadeusza Joteyki p. t. „Królowa Jadwiga", które odbędzie się dziś w Teatrze Narodowym w Warszawie.

ADĘ SARI światowej sławy polską śpiewaczkę koloraturową, udało się dyrekcji Teatrów Miejskich pozyskać na trzy występy. Pierwszy występ znakomitej artystki odbędzie się w „Cyruliku Sewilskim" we wtorek, 11. b. m.

—o—

TEATR MAŁY:

Sobota, 8. września, o godz. 7.30 wiecz. otwarcie sezonu „Potasz i Perlmutter". Gośc. wyst. A. Fertnera.

Niedziela, o godz. 7.30 „Potasz i Perlmutter".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Potasz i Perlmutter". (Po raz ostatni).

—o—

OTWARCIE SEZONU W TEATRZE MAŁYM 8. WRZEŚNIA. Znakomity artysta warszawski, Antoni Fertner, wystąpi tylko trzy razy w sobotę, dnia 8-go, niedzielę 9-go i poniedziałek 10-go b. m. w świetnej farsie „Potasz i Perlmutter", w której stwarza pyszną postać Potasza. Sekunduje mu w roli wspólnika Perlmuttra, doskonały dyrektor Czarnowski. W roli Wasilescu, zaprezentuje się lwowskiej publiczności nowozaangażowany artysta warszawski p. Stanisław Smoczyński.

PREMJERA W TEATRZE MAŁYM. W najbliższych dniach, tj. we wtorek 11-go b. m. daje Teatr Mały pierwszą premierę w tym sezonie. Będzie nią dowcipna komedja Stefana Krzywoszewskiego „Pan Hamelbein". Rolę tytułową odtworzy Antoni Fertner.

—o—

TYLKO DWA KONCERTY ŚPIEWACZKI SALOMEJI KRUSZELNICKIEJ urządza ukr. Muzyczny Instytut, dnia 8. i 9. września b. r. w sali przy ul. Szaszkiewicza 5. Bilety sprzedaje „Narodna Torhowla", Rynek. Początek koncertów o godz. 20-tej.

—o—

Krzywda wyrządzona robotnikowi przez P. P.

W sprawie notatki w kronice naszego pisma z dnia 16. sierpnia zwrócił się do nas Bolesław Ligosz i przedłożył nam zaświadczenie Komendy policji państw. we Lwowie, w którem stwierdza się, iż Ligosz przytrzymany został przez P. P. jedynie tylko do stwierdzenia tożsamości osoby i przytrzymanie to nie ma nic wspólnego z jakimkolwiek czynem karygodnym. Ligosz nie miał przy sobie — jak podane było w tej notatce — żadnego wytrycha oraz nic nie łączyło go i nie łączy z przytrzymaną wtedy kobietą na ulicy.

Nadmienić należy, iż p. Ligosz, zamieszkały na prowincji, specjalnie przybył do Lwowa, by bronić swego honoru i wyrządzonej mu krzywdy, tem chętniej więc sprostowanie to podajemy.

Nie możemy jednak w tem miejscu nie zwrócić uwagi na dziwne praktyki stosowane na P. P. Jak wiadomo, kronika w prasie w głównej mierze opiera się na informacjach policji. Często informacje te, jak i w niniejszym wypadku, okazują się bezpodstawne i w ten sposób do ludzi porządnych, Bogu ducha winnych, może przylgnąć jakiś niezbyt zaszczytny przydomek, przynoszący ujmę ludziom z honorem. Byłaby wobec tego pożądana ze strony policji państw. większa ogledność i ścisłość w podawaniu informacyj dla prasy.

Budowa kolonji mieszkaniowej pod Łodzią.

ŁÓDŹ, 6. 9. Onegdaj odbyło się w magistracie posiedzenie komitetu budowy domów mieszkalnych.

Jak wynika ze sprawozdań, prace przy budowie kolonji mieszkaniowej, posuwają się szybko naprzód. Przy budowie zatrudnionych jest zgórą tysiąc trzysta robotników. Liczba ta powiększona będzie w najbliższym czasie do dwóch tysięcy. Obecnie prowadzone są prace nad wzniesieniem dwudziestu domów mieszkalnych o łącznej pojemności 300 tysięcy metrów sześciennych. Prace nad wykopami i założeniem piwnic zostały ukończone. Mury niektórych domów wzniesiono już ponad parter.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdań ze stanu robót omawiano szczegółowo program budowy gmachów użyteczności publicznej, które mają być wzniesione na kolonji mieszkaniowej, jako to: wieża ciśnień, szkoła, ochronka-przedszkole, stacja opieki nad niemowlęciem i jego matką, kilka pomieszczeń biurowych i handlowych dla kooperatyw, sala konferencyjna dla zebrań i t. p.

—:::—

Wycieczka T. U. R-a do Kałusza.

Dolina, w sierpniu.

Zarządy Oddziału TUR-a w Bolechowie, Broszniowie, Dolinie, Rypnem i Wygodzie, urządzają w sobotę, dnia 15. września 1928 r. wycieczkę do Kałusza. Program wycieczki obejmuje zwiedzenie kopalni firmy Tespy, odlewni dzwonów i browaru.

Punkt zborny dla Bolechowa na stacji kolejowej w Dolinie, dla Broszniowa, Krechowic i Rypnego na stacji kolejowej w Broszniowie, o godz. 9.20. Koszty wycieczki około 3 zł. Prowiant należy zabrać na cały dzień.

Zapisy przyjmują sekretarjaty TUR-a danej miejscowości najpóźniej do dnia 9. września 1928 r. — Przyjęty zostaje każdy, kto złoży kwotę 3 zł. na przejazd koleją. Po dniu 9. września 1928 r. zapisów nie przyjmuje się. Wycieczkę prowadzą przewodniczący Zarządów miejscowych względnie towarzysz wyznaczony przez Zarząd TUR-a.

Zniżki kolejowe zapewnione.

Dnia 10. września 1928 r. sekretarjaty TUR-a w Bolechowie, Broszniowie, Rypnem i Wygodzie nadeślą wykazy zgłoszonych towarzyszy, tj. tych, którzy uiścili opłaty na przejazd koleją Zarządowi TUR-a w Dolinie. Wyjaśnień udziela Zarząd TUR-a w Dolinie, zapytania nadsyłać na adres tow. Wł. Kardasza, Dolina, Kasa Chorych.

Z ruchu zawodowego.

ZWIĄZEK ZAWODOWY GÓRNIKÓW ODDZIAŁ W KAŁUSZU zawiadamia, że w niedzielę, 9. września b. r. o godz. 6-tej popoł. odbędzie się wiec, na którym referować będzie tow. poseł Dubois.

—:::—

WYDZIAŁ MIEJSCOWEJ RADY ZW. ZAWOD. W DOLINIE przypomina raz jeszcze, że „Tydzień Propagandy" za wstępowaniem do Związków Zawodowych i Oddziałów T. U. R. przeprowadzony być ma si w czasie od 10. września do 16. września 1928.

„Tydzień Propagandy" odbędzie się ze współudziałem tow. posła Dubois, który odbędzie następujące wiece: w sobotę, dnia 8. bm. w Rypnem, o godz. 6-tej popołudniu, w niedzielę, dnia 9. bm. w Broszniowie, o godz. 11-tej przedpołudniem, w poniedziałek, 10. bm. w Wygodzie, o godz. 6-tej popoł., we wtorek, 11. bm. w Bolechowie o godz. 6-tej popoł.

—o—

T. U. R. w Stryju.

W niedzielę, 9. bm. wycieczka do Lwowa na Targi Wschodnie. Prowadzi tow. inż. Wernic. Informacje i odbiór biletów w sobotę, o godz. 6-tej, w sali ZZK.

—:::—

Komunikaty

KURS GIMNAZJALNY UNIWERSYTETU LUDOWEGO I T. U. R. WE LWOWIE. Staraniem Uniw. Lud. i TUR. we Lwowie założone zostaną kursy z IV. i VI. kl. gimnazjalnej. Przyjęci zostaną członkowie Uniw. Lud., TUR. i Związków Zawodowych. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Uniw. Lud. ul. Bourlarda l. 5, codziennie od godz. 18—19 do 15. bm. Kursy zostaną utworzone tylko wówczas, gdy zgłosi się na nie najmniej po 30 osób.

—o—

Z POLSKIEGO TOW. EKONOMICZNEGO. W sobotę, dnia 8. września 1928 r. o godz. 6-tej wieczorem odbędzie się w Izbie przemysłowo-handlowej z okazji VIII. Targów Wschodnich posiedzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie: Dr. Jan Jerzy Rucker, wiceprezydent Izby przem.-handl., 2) Odczyt p. t. „Racjonalizacja importu a Targi Wschodnie" Dr. Michał Jasiński. Wstęp wolny dla członków Towarzystwa i wprowadzonych gości.

—o—

OGŁOSZENIA.

Firm. 115/28.
Nsp. 13.

Wpis zmiany w rejestrze spółdzielni.

Wpisano w rejestrze spółdzielni przy firmie »Polski Związek robotniczo - urzędniczy spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Krasnem, że na wniosek Rady spółdzielczej w Warszawie rozwiązuje się powyższą spółdzielnię z urzędu.

Likwidatorami ustanowieni zostali Stanisław Nadolski i Franciszek Ostrowski w Krasnem.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.
Złoczów, dnia 30 sierpnia 1928.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.